

Białowieska trójwieś i Droga Narewowska

Białowieża - przewodnik osobisty

Białowieską trójwią (żartobliwie *trójmiastem*) nazywa się w regionie trzy niewielkie osady, dawniej wsie, dzisiaj zmieniające charakter dzięki upadkowi rolnictwa i osiedlaniu się tam przyjezdnych z miast. Budy, Teremiski i Pogorzelce powstały pod koniec XVIII wieku, kiedy do puszczy sprowadzono z Mazowsza *budników* (nazwa pochodzi od „bud” potażowych), nazywanych też *mazurami*, by zajęli się produkcją potażu. Były to więc pierwotnie wsie katolickie. Z czasem ci nowi mieszkańcy wtopili się w lokalną społeczność. Przez wsie przebiega malownicza droga zaczynająca się od Drogi Zwierzynieckiej (asfaltowa „linia” biegnąca obok osady Zwierzyniec z południa na północ, z czasów podzielenia Puszczy na wiorstowe oddziały) i prowadząca obok turystycznego **Sioła Budy** we wsi Budy do Białowieży. Trochę nie pasuje ta ruska nazwa (sioło - sieło) do historycznie mazowieckiej (*mazurskiej*) wsi, ale jest usprawiedliwiona, bo oferta ośrodka odwołuje się do ruskiej historii etnicznej regionu. Budynek mieszkalny z 1836 roku został tu przeniesiony z miejscowości Dobrowoda (gm. Kleszczele). Obok niego stoją stodoła, wozownia, budynek inwentarski, a także pasieka z ulami kładowymi, studnia z żurawiem i bróg z sianem. Na ośrodek „Sioło Budy” składa się też regionalna restauracja i grupa drewnianych budynków hotelowych wzorowanych na tradycyjnych domach ruskich. Można tu też kupić regionalne, białoruskie pamiątki ludowe.



Skansen w Siole Budy. Fot. Janusz Korbel

Za wsią w kierunku wschodnim, 50 m na południe od szosy, wśród grupy dostojnych dębów (największy ma ponad 6 m obwodu) warto obejrzeć napisaną na drewnianych tabliczkach historię osadników z Mazowsza i ekumeniczną kapliczkę poświęconą pamięci wywiezionych przez Sowieców na Sybir pracowników administracji leśnej. Jest ona dziełem artysty z Hajnówki Eugeniusza Kabaca (warto obejrzeć odcinek programu TVP „Czytanie Puszczy”, którego bohaterem jest W. Kabac: <http://bialystok.tvp.pl/17392190/szacunek-do-drzewa>) i emerytowanego nauczyciela Włodzimierza Muśko.



W białowieskim skansenie. Fot. Janusz Korbel

Kilka kilometrów dalej, przy wjeździe do Białowieży, mamy kolejny, większy skansen. W obu odbywają się okazjonalnie koncerty muzyki ruskiego Podlasia i tzw. białego śpiewu. Bohaterem tradycyjnych pieśni jest często postać kozaka, za którym tęsknią dziewczęta jak za ułanem w piosenkach polskich. Pod koniec XVII wieku liczne wojny i konflikty wewnętrzne doprowadziły do głębokiego podziału między szlachtą zorientowaną na tradycję polską a chłopstwem trwającym w swojej mowie i wierze. Jak pisze historyk Marceli Kosman narastała nienawiść do panów – Lachów, a pochwała dzielnych sprzymierzeńców – Kozaków. Na Podlasiu w XVII i XVIII wieku silny był wśród szlachty i feudałów ruch reformatorski, w czasach saskich stłumiony przez Kościół i Cerkiew. Wraz z Unią Brzeską (koniec XVI w.) i upadkiem Kozaczyzny Cerkiew traciła poparcie. W XVIII w. tereny regionu puszczańskiego znalazły się pod władzą carską i od drugiego dziesięciolecia XIX w. zaczęło się przechodzenie parafii unickich ponownie na prawosławie – ostatecznie zakończone w 1939 r. Integracja z Cesarstwem Rosyjskim spowodowała zahamowanie wpływów polskich. Do dzisiaj przetrwała tu mieszanka kultur, a pamięć o dzielnych, pięknych, młodych kozakach zachowała się właśnie w pieśniach.



Widok z mostku nad rzeczką Krynicą. Fot. Janusz Korbel

Opuściwszy wieś Budy, droga prowadzi przez las i przekracza uroczą rzeczkę Krynicę z bobrami. Mając dobre buty można zejść z mostku i przejść kilkadziesiąt metrów wzdłuż rzeczki. Widywałem tam m.in. zniczka i rzadkie gatunki dzięciołów. Nieco dalej na wschód zaczynają się łąki, nad którymi można obserwować orlika krzykliwego czy błotniaka stawowego. Następnie droga prowadzi w pobliżu łąk w Teremiskach, na których często można zobaczyć żubry, w pobliżu Starej Białowieży (gdzie przecina Drogę Narewcką), a po minięciu Pogorzelec wzdłuż pięknej krajobrazowo doliny Narewki, by dotrzeć do Białowieży przy skansenie budownictwa ruskiej ludności Podlasia. Ruch samochodowy jest tutaj dużo mniejszy niż na głównej szosie do Białowieży i dlatego świetnie nadaje się ona do podróżowania rowerem. We wsi Teremiski prawdziwą atrakcją są żubry, często fotografowane przez mieszkającego tam znanego dziennikarza przyrodniczego Adama Wajraka (on także jest bohaterem jednego z odcinków „Czytania Puszczy” i właśnie opisywane okolice można zobaczyć pod tym linkiem: <http://bialystok.tvp.pl/17963196/zubry-za-plotem>). W tej samej wsi działa Uniwersytet Powszechny prowadzony przez Kasię i Pawła Winiarskich i możemy trafić tam na przedstawienie lub koncert artystów nawet z najwyższej półki. Nieco na północ od Teremisek, przy Kościelnej Drodze (katolicycy mieszkańcy jeździli nią do kościoła w Narewce), między wielkimi dębami położona jest urocza kwatera turystyczna „Dąbrowa”, której właściciele sprzyjają ochronie przyrody i gdzie można się zaszyć z dala od cywilizacji.



Wielki dąb za leśniczówką w pobliżu Starej Białowieży. Fot. Janusz Korbel

Zanim dojedziemy do Pogorzelec mijamy skrzyżowanie z Drogą Narewcką. Przy parkingu zaczyna się **Szlak Dębów Królewskich w Starej Białowieży**. Z Białowieży jest to 5 km. Z parkingu szlak prowadzi wzdłuż kolejki wąskotorowej na północ, do drewnianego pomostu poprowadzonego wokół grupy 21 dębów (pierwotnie 24), którym nadano imiona królów oraz książąt litewskich, a na tabliczkach umieszczono krótkie opisy. Nie są to typowe drzewa puszczańskie, gdyż mają pokroje parkowe i są niższe (osiągają ok. 30 m) niż dęby rosnące w zwartym drzewostanie, gdzie przekraczają 40 m. Również ich obwody, choć znaczne, u większości drzew nie przekraczają 5 metrów. W okresie międzywojennym było to miejsce organizowania zabaw. Obecnie ten ogrodzony teren z grupą kilkusetletnich parkowych dębów stwarza wrażenie starego lasu i jesienią, gdy liście opadną a wilgoć w powietrzu powoduje intensywną zielen mchów i licznych porostów, dostarcza szczególnych wrażeń estetycznych. Wielu gości odwiedzających Puszcę Białowieską wraca do domu zobaczywszy tylko Starą Białowieżę z przekonaniem, że oglądali starodawną, pierwotną puszcę, ale to miejsce - mimo przymiotnika „stara” w nazwie - różni się od najstarszych, naturalnych fragmentów lasu, gdzie procesy przyrodnicze przebiegały niezakłócone. Wiekowe dęby się wywracają i pewnego razu taki olbrzym padając ukazał w swoich korzeniach gliniane „garnki”. Archeolodzy przekonali się, że były to kafle piecowe, świadczące o tym, że w miejscu „prastarego lasu” znajdowało się kiedyś siedlisko ludzi, prawdopodobnie dwór. Być może królewski dwór Jagiellonów sprzed 400 lat! W uroczysku Stara Białowieża odkryto w 2006 roku ślady zabudowań z XVI wieku i dużo wcześniejszej, wczesnośredniowiecznej osady. Dariusz Krasnodębski z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN pisze, że kiedy podjęto prace, w jednym z wykopów natrafiono na kamienny fundament pieca o wymiarach 2 x 1 m, wokół którego znaleziono fragmenty kafli tzw. garnkowych używanych do XVI wieku. Podobnie datowane były znalezione fragmenty naczyń glinianych. Spora odległość między miejscami odkrytych pieców wskazuje, że znajdowały się tam co najmniej dwa budynki użytkowane od końca XV do drugiej połowy XVI w. Ozdobne fragmenty

gzymśów jednoznacznie wskazują, że nie był to budynek pospolity i – jak pisze – być może jest to potwierdzenie dawnej legendy mówiącej o istnieniu w tym miejscu dworu króla Zygmunta Augusta. Niedaleko, po stronie północno-zachodniej (można tam łatwo dojść od drogi z Teremisek, kierując się za teren leśniczówki-kwatery turystycznej) jest grupa ogromnych, starych dębów puszczańskich o ponad 5-metrowych obwodach pni. W pobliżu, na Drodze Narewskiej mamy mostek na rzece Łutowni i miejsce ogniskowe „Filipówka”, zbudowane w 1975 roku dla przyjęcia goszczącego w Puszczy Białowieskiej męża królowej brytyjskiej, księcia Edynburga, Filipa Mountbattena. Przy tej samej drodze, ale kilkaset metrów na południe, znajduje się duże miejsce ogniskowe „Polana żubrowa”, użytkowane przez białowieskie hotele. Odbýwały się tam głośne imprezy przy ognisku, które szczęśliwie ograniczono. Jednak i dzisiaj wiele osób nie zdaje sobie sprawy z oddziaływania tego rodzaju wydarzeń na przyrodę. Podczas imprezy zorganizowanej specjalnie dla dziennikarzy piszących o turystyce, ktoś z ówczesnych władz lokalnych uspokajał ich, że w ciemności lasu, tuż za kręgiem światła ogniska, stoją sobie spokojnie zwierzęta i nic im głośna muzyka nie przeszkadza. Słyszałem kiedyś od leśnika, że zwierzęta bardziej boją się turysty z aparatem fotograficznym niż drwała z piłą spalinową. Dobrze, że boją się chociaż wystrzałów ze sztucera...



Taka niespodzianka może nas spotkać na Drodze Narewskiej. Fot. Janusz Korbel

Droga Narewowska to bardzo stary trakt przecinający puszcę z południa na północ. W pobliżu jest nie tylko uroczysko Stara Białowieża, ale i inne historyczne miejsca, np. Zamczysko. W starszych przewodnikach powtarza się legendę o istniejącym tam kiedyś zamku, chociaż dzisiaj wiemy, że to pozostałości po średniowiecznym cmentarzystku. Dla mnie najważniejsza jest jednak około 300-letnia sosna, rosnąca przy samej drodze, mająca znacznie ponad 3 metry obwodu w pierśnicy i pamiętająca czasy królewskie. Rośnie mniej więcej w połowie drogi, po zachodniej stronie, niedaleko za miejscem postojowym Średnia Budka (uwaga: studnia jest tam tylko atrapą i wody w niej nie ma).

Samochodem nie wolno się na Drodze Narewskiej zatrzymywać (poza postojem w połowie drogi), ale jadąc rowerem warto obejrzeć tę sosnę, bo jest naprawdę imponująca i przypomina czasy, kiedy podobne drzewa rosły dookoła i z pewnością były wykorzystywane przez bartników pozyskujących leśny miód. Dzisiaj żadne z większych drzew wokół drogi się nie zachowało, widzimy tylko ślady po wyrębach w różnych okresach – porośnięte bardziej lub mniej młodym lasem. Tylko ta jedna sosna przetrwała. Od zachodu w jej pniu widzimy ślad dawnego użytkowania, *wyżar* – miejsce po pozyskiwaniu łuczywa. Nie wiemy, ile ma lat. Bartnictwa zakazano pod koniec XIX wieku. Ta z pewnością jest starsza, jej obwód wynoszący na wysokości piersi ponad 335 cm jest większy od obwodu sosny, której wiek ustalono na lat 400. Ponieważ jednak to nie obwody pni decydują o wieku drzew, możemy bezpiecznie przyjąć, że ta sosna ma około 300 lat. Niestety, od pewnego czasu Droga Narewowska jest udostępniona dla ruchu samochodowego – pierwotnie chodziło o skrócenie drogi katolickim mieszkańcom Bud do kościoła w Narewce, dzisiaj jednak w Budach jest kaplica katolicka. Jest to zarazem szlak rowerowy, a ponieważ droga jest gruntowa, jazda rowerem obok samochodów wzniesających tumany kurzu nie należy do przyjemności. Na szczęście droga ma tyle dziur, że spełniają one pożyteczną rolę hamującą zapędy „rajdownców”, a wielu kierowców korzysta z niej tylko jeden raz, żalując zawieszenia samochodu. Najlepiej by było, gdyby droga została zamknięta dla samochodów. Oby tylko nikomu nie przyszedł do głowy pomysł jej poszerzenia czy wyasfaltowania tworząc kolejną barierę dla zwierząt! Postępująca fragmentacja puszczy, której towarzyszy wycinanie zamierających drzew (co jest naturalnym procesem w życiu lasu), w trosce o bezpieczeństwo użytkowników dróg, to obecnie jeden z czynników niszczących tak oczekiwany naturalny charakter Puszczy Białowieskiej. Kierując się nią na południe dojedziemy do rezerwatu pokazowego zwierząt, natomiast na północ mijamy niedaleko za mostkiem na Łutowni po lewej szlak orlikowy z kurhanami i wieżą widokową, drogę do Zamczyska po prawej, a przed dotarciem do Narewki mijamy skrzyżowanie z drogą prowadzącą na wschód do Kosego Mostu (polana, w pobliżu

wieża widokowa i miejsce dokarmiania żubrów). Tam również można dojechać samochodem.



Fundament pieca odkopany w Starej Białowieży w 2006 r. Fot. Janusz Korbel

Wracając do naszej drogi asfaltowej prowadzącej przez „trójwieś”, kierując się na wschód szybko docieramy do wsi Pogorzelce. Tam też zdarza się zobaczyć żubry na polanach. Zaraz za wsią rozpościera się piękny widok na dolinę Narewki, a przed Białowieżą mijamy wieżę widokową, do której dochodzimy nad rozlewiskami solidnym dębowym pomostem. Nieco dalej mijamy niewielki parking przy szlaku turystycznym „Żebra żubra”. Nad doliną krążą często orliki i bieliki, w rzece można spotkać bobry i wydry, a wzdłuż rzeczki także wędrujące wilki. Kilkaset metrów za leśnym parkingiem docieramy do Białowieży, która wita nas rozległym skansenem architektury ruskiej mieszkańców regionu puszczy.



Dolina Narewki doskonale nadaje się do wędrowek narciarskich. Fot. Janusz Korbel

Oprócz szlaków turystycznych, które wszystkie, przy odpowiedniej pokrywie śnieżnej, nadają się do wycieczek narciarskich, szczególnie godne polecenia są wycieczki dolinami rzek. Kiedy lód skuje rozlewiska Leśnej, Łutowni, a przede wszystkim Narewki, a pokrywa śnieżna jest wystarczająca, wędrowki dolinami dostarczają wyjątkowych wrażeń. Szczególnie chciałbym polecić narciarski spacer południową stroną Doliny Narewki. Ta rozległa dolina, niegdyś użytkowana rolniczo, dostarcza niezapomnianych wrażeń obcowania z rozległą, otwartą przestrzenią, ograniczoną z obu stron ścianami lasu, przy czym po prawej, za Narewką, widzimy ścianę parku narodowego, pierwotny las, niegospodarowany przez człowieka, jedyną taką panoramę w Europie. Na śniegu możemy odczytywać historie zapisane tropami zwierząt, często wilków, korzystających z przestrzeni wygodnej do wędrowek, a na niebie dostrzec czasami orły krążące nad ofiarami drapieżników.

Janusz Korbel